

Poezja codziennosci

Sztuka pisania o codzienności wymaga od autora ogromnej uwagi i wrażliwości na sprawy życia codziennego. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku omawianego tomiku autorstwa **Alicji Zemanek**. Poetka jest profesorem botaniki, a więc posiada głęboką wiedzę na temat przyrody, ale i życia codziennego ludzi. Omawiany zbiór składa się z sześciu części: „Refleksje wieczorne”, „Wiadomości w chmurze”, „Wieczne miasto Kraków”, „Notatnik ogrodowy” i „Powołani do światła”.

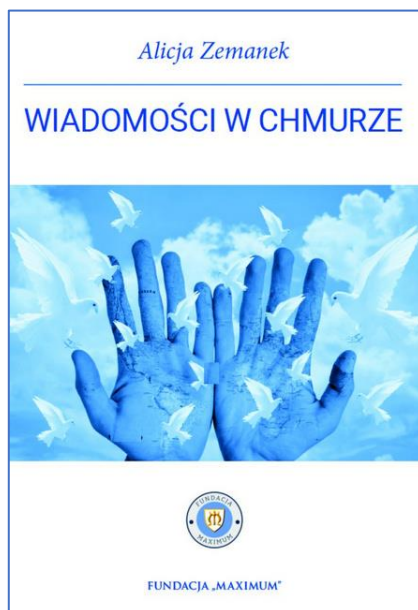
Widok na góry – w ocenie Poetki stanowi coś na kształt liny ratunkowej dla tych, którzy utracili nadzieję, bo wzywa do podjęcia sensownego wysiłku w przestrzeni własnego istnienia pomiędzy innymi ludźmi. Cały czas nasz świat upływa bezpowrotnie i właściwie należy cieszyć się z tego, co widzimy i doświadczamy, nawet wtedy, gdy stoimy w miejscu. Autorka dodaje, że w takiej sytuacji postrzega siebie jako lustro, które odbija w sobie owo uniwersum i wzywa ją do bycia jego strażnikiem, bo po nas zapewne mogą zastać „uśmiechnięte myśli” dla innych ludzi. Również kamienie przywiezione z dna morza przypominają, że trzeba nieustannie iść do przodu i nie ustawać w drodze. Zaś kolejne upływy dni i nocy sytuują nas na scenie teatru kosmicznego, a bycie kobietą nie zwalnia od bycia odpornymi jak przysłowiowe drzewo. Błogosławiona winna być dla nas biała zima, szusy na nartach, by zrozumieć, iż my jesteśmy autorami tego wszechświata w całym naszym życiu.

Góry i obcowanie z nimi jest dla poetki czymś na kształt sanktuarium, w którym w kapliczce gorejącego serca rodzi się pełne rozumienie człowieka w owym kosmicznym uniwersum. Tu lepszy jest twardy uścisk dłoni niż metaforyczne i idealne wiadomości przesłane w chmurach. Umysł człowieka z wiekiem zaczyna przypominać starą kapliczkę, a do jego uważności na świat jest potrzebny ciągły wysiłek i chęć zdobywania szczytów. Dobrze mieć na biurku zdjęcie potoku, by nie tracić uwagi na przyrodnicze i metafizyczne wymiary wszechświata. Tu ważna jest umiejętność kulturowania ciszy, by łącać dziurawe i poszarpane dni – podpowiada Autorka. Przypomina także kult wody i zdrowia Majów, ale i tysiące oczu, i rąk podnoszonych na chwałę naszego kosmicznego uniwersum przez kolejne pokolenia ludzi na planecie: idź na spacer póki jeszcze możesz – dodaje

Idąc przez „wieczne miasto Kraków” – tu nie trudno zauważyć padające płatki śniegu, przesypujące się z przeszłości ku przyszłości, by mogło ono trwać wiecznie. Poetka podąża ulicą Kopernika ku Ogrodowi Botanicznemu, w którym widzi tę „piątą świątynię” przy tej ulicy, do którego zaprasza „dąb Jagielloński”. Podziwia Krakowskie Planty przypominające jej płótno Stanisława Wyspiańskiego kierujące przechodniów na Wawel. Odwiedza

Collegium Śniadeckiego, gdzie odbywają się kolejne wykłady wstępujących, młodych badaczy, zaś na chodniku widzi mały powój polny, pchający się do światła, by szybko przemieścić się na nowy kampus, przy którym spotyka rozkwitającą, małą „staruszkę wiśnię”.

Dalej Poetka kolejnymi wierszami zabiera nas w podróż po Europie: Hiszpanii, Orawie na Słowacji, ale i do krainy wiatraków w Niemczech, gdzie pianiście odpowiada wycie wiatru i sonet śpiewany przez samotnego kosa. Powraca do bieszczadzkiej doliny, gdzie odnajduje plac po ognisku, nad którym chłopaki piekli ziemniaki. Spogląda na góry i widzi ślady po biegających tędy młodych sarnach. Spotyka nieznaną rzeźbę Michała Anioła z białego marmuru, a obok kwitnący słonecznik, jak ze zbioru muzycznego Rossiniego. Przenosi się nad morze i stąpa śladami stóp po plaży, delektując się ciszą wieczorną.



W notatniku ogrodnika odkrywa w błękitnej sukni irysa „Matkę Boską od kwiatów”, która przypomina jej pocałunek z czasów dzieciństwa. Odnajduje nowy gatunek zawilca, sunące ślimaki z przedwieków, widzi własną sylwetkę jak cyrkonie w wodzie. Plewi także chwasty we własnym ogrodzie, ogląda krzak jaśminowca, z którego odleciały płatki z zapisanym wyznaniem miłości. Dalej nad stawem widzi cień Maura, który dawno przeszedł na służbę wieczności. Wśród kwiatów róży czyści własne uczucia, by przyjąć z godnością nadchodzący dzień. Wszędzie obserwuje obecność geometrii chwalebnej wielkości Stwórcy Kosmosu. Śledzi w tej perspektywie pory roku, zmieniające się kolory i proporcje naszego doczesnego świata.

W ostatniej części tomiku krakowska Autorka konstatuje, iż my ludzie powołani jesteśmy do światła, a każda chwila nam podarowana w nim jest darem dla wszystkich ludzi tu żyjących. Każdy więc dzień należy traktować jako kolejną formę „świątyni dla nas”, byśmy mogli się tu odpowiedzialnie rozgościć. Trwanie bowiem w codzienności jest ogromnie ważne, gdyż stwarza możliwość przekazy-

wania naszego świata przyszłym pokoleniom. Należy sobie więc podawać ręce, podążać dalej, przed siebie, by słyszeć muzykę dla nas od Wszechmogącego Boga i szukać jedności wśród wszystkich stworzeń. Ukaże się nam wtedy owo „białe pole nadziei”, a my siądziemy do tratwy płynącej ku wieczności.

prof. Ignacy S. Fiut

Alicja Zemanek, „Wiadomości w chmurze”. Redakcja wydawnicza: Dariusz Piotr Klimczak. Wydawca: Fundacja „MAXIMUM”, Kraków 2023, s. 88.

Własną ścieżką przez życie

Zbiór poetycki „Chodźcie swoim brzegiem” **Joanny Słodyczki** to refleksyjna i wielowymiarowa podróż, w której autorka z wyczuciem łączy tematykę przemijania, poszukiwania tożsamości i duchowego rozwoju bądź jego braku. Wiersz otwierający, „Pamięć skazana”, już na samym początku sygnalizuje motywy, które przewijają się przez całą publikację, tj.: pamięć, jej ulotność, stopniowo zacierane przez czas ślady przeszłości i rozwój cywilizacyjny. A miasto – jako symbol nowoczesności i anonimowości – jest tu równocześnie obiektem fascynacji, ale i ostrzeżeniem.

Tytuł książki można zinterpretować na wiele sposobów. To między innymi podążanie wyznaczoną przez siebie ścieżką, bycie wiernym sobie i swoim przekonaniom. To wyraz indywidualności i autonomii, sugerujący, że warto iść przez życie zgodnie z własnymi wartościami i wewnętrznym kompasem, nawet jeśli oznacza to bycie w opozycji do powszechnie przyjętych norm.

Brzeg symbolizuje granicę między lądem a wodą, a więc między stabilnością a niepewnością. Spacer wzdłuż rzeki, jeziora czy morza odzwierciedla balans między tymi stanami oraz ukazuje bliskość otaczającej nas natury, za pomocą której Joanna Słodyczka wyraża tęsknotę za nieudawanym, prostym, harmonijnym życiem. Dodam, że dla zagubionego podmiotu lirycznego przyroda jest tu azylem, odzwierciedlającym jego uczucia i losy. Daje również schronienie oraz siłę w oczekiwaniu na lepszy dzień.

Brzeg obrazuje także granicę między przeszłością a przyszłością, stanowiąc sprzyjające miejsce do zatrzymania się i zadumy nad naszą historią w kontekście pamięci i straty. Szczególnie wzruszający jest utwór o wywożonych „Bóg wie gdzie” oraz zadedykowany przedwcześnie zmarłemu poecie – Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu.

(Dokończenie na stronie 18)